

JOANNA TRZÓPEK

FILOZOFIE PSYCHOLOGII

naturalistyczne i antynaturalistyczne
podstawy psychologii współczesnej



Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków centralnej rezerwy na badania własne oraz Instytutu Psychologii Stosowanej

RECENZENT

Dr hab. Bartłomiej Dobroczyński

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Dąbrowski

ADIUSTACJA JĘZYKOWA

Magdalena Tytuła

REDAKTOR WYDAWNICTWA

Agnieszka Stęplewska

KOREKTA

Katarzyna Świerk-Bożek

SKŁAD I ŁAMANIE

Wojciech Wojewoda

© Copyright by Joanna Trzópek & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie I, Kraków 2006

All rights reserved

Książka, ani żaden jej fragment, nie może być przedrukowywana bez pisemnej zgody Wydawcy.
W sprawie zezwoleń na przedruk należy zwracać się do Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ISBN 978-83-233-2242-9

www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 012-631-18-81, tel./fax 012-631-18-83

Dystrybucja: ul. Wrocławska 53, 30-011 Kraków

tel. 012-631-01-97, tel./fax 012-631-01-98

tel. kom. 0506-006-674, e-mail: wydaw@if.uj.edu.pl

Konto: BPH PBK SA IV/O Kraków, nr 62 1060 0076 0000 3200 0047 8769

Spis treści

Wprowadzenie: Filozofia nauki i psychologia a problem naturalizmu i antynaturalizmu	7
Rozdział I: Pozytywizm logiczny: źródła i charakterystyka.....	19
1. Pozytywizm i pozytywizm logiczny – wprowadzenie.....	19
2. Inspiracje Ludwikiem Wittgensteinem: <i>Traktat logiczno-filozoficzny</i> (1922).....	24
3. Recepcja Ludwika Wittgensteina i podstawowe tezy pozytywizmu logicznego....	30
4. Neopozytywistyczna filozofia nauki	38
5. Operacjonalizacja i jej znaczenie w nauce	43
Rozdział II: Pozytywizm logiczny jako kierunek naturalistyczny	47
1. Język ilościowy a język jakościowy w nauce. Czy wszystko jest liczbą?	48
2. „Izmy” pozytywizmu logicznego. Naturalizm, fizykalizm, redukcjonizm.....	52
3. Fizykalizm a problem psychiczności	56
4. Behawioryzm Burrhusa Frederica Skinnera: przykład naturalizmu neopozytywistycznego w psychologii.....	62
5. Pozytywizm logiczny – podsumowanie	65
Rozdział III: Trudności i ewolucja pozytywizmu logicznego: w kierunku alternatywnych wersji filozofii nauki.....	69
1. Jeszcze raz o zdaniach protokolarnych – problem bazy empirycznej.....	69
2. Niefizykalistyczna alternatywa empiryzmu logicznego: Alfred Ayer i Béla von Juhos	73
3. Ewolucja neopozytywizmu.....	79
4. Alternatywna filozofia nauk przyrodniczych: anarchizm metodologiczny Paula Carla Feyerabenda.....	84
5. Empirystyczna filozofia nauki a psychologia	88
Rozdział IV: Hermeneutyka jako metodologia nauk humanistycznych: antynaturalizm Wilhelma Diltheya.....	95
1. Czym jest hermeneutyka?.....	95
2. Podstawowe pojęcia hermeneutyki humanistycznej Wilhelma Diltheya: życie, doświadczenie, dzieje	97
3. Teoria światopoglądów.....	101
4. Antynaturalizm Wilhelma Diltheya. Przeżywanie i rozumienie jako metoda nauk humanistycznych	104
5. Podstawowe kategorie humanistyki. Problem obiektywności	111
6. Hermeneutyka Wilhelma Diltheya – refleksje końcowe	116

Rozdział V: Hermeneutyka rozmowy Hansa-Georga Gadamera.....	119
1. Doświadczenie hermeneutyczne i humanistyczne a poznanie naukowe	119
2. Hermeneutyka i język	123
3. Rozmowa jako metafora postawy hermeneutycznej.....	127
4. Problem przedrozumienia i jego znaczenie w naukach humanistycznych	129
5. Koło hermeneutyczne	132
Rozdział VI: Jürgen Habermas i program nauk hermeneutyczno-krytycznych.	
Miejsce psychologii.....	137
1. Swoistość nauk społecznych i ich metodologiczne rozdarcie	137
2. Działalność i racjonalność komunikacyjna jako podłoże nauk hermeneutyczno-krytycznych	140
3. Nauki hermeneutyczno-krytyczne i ich rola emancypacyjna. Refleksje końcowe	145
4. Zamiast podsumowania: hermeneutyka jako podstawa dla nauk humanistycznych a neopozytywistyczna filozofia nauki	149
5. Perspektywa hermeneutyczna w psychologii – możliwe źródła trudności	154
Zakończenie	161
Bibliografia	169

Wprowadzenie

FILOZOFIA NAUKI I PSYCHOLOGIA A PROBLEM NATURALIZMU I ANTYNATURALIZMU

*Pośród zmian pór roku i zmiennej aury wokół
nas poszukujemy mocnych murów, które nas
ochronią, chociażby nas również ograniczały.*

W. Dilthey

Książka ta pomyślana została jako wprowadzenie w zagadnienia związane z filozofią nauki (zwłaszcza psychologii) z dwóch podstawowych perspektyw: neopozytywistycznej – jako przykładu metodologii naturalistycznej, oraz hermeneutyki – jako przykładu kierunku antynaturalistycznego¹. Słowa „naturalizm” i „antynaturalizm” użyte w tytule najlepiej traktować jako swoiste słowa-wytrychy, pewne skróty myślowe, mające kontrastować i zbierać przedstawione stanowiska. Trzeba jednak pamiętać, że określenia te same w sobie są za wąskie – jeżeli rozumieć je zgodnie z pierwotnym kontekstem metodologicznym, w jakim zostały użyte – w stosunku do kierunków, które tymi określeniami są tu nazywane – nie wyczerpują one bynajmniej ich charakterystyki.

Na wstępie należy też podkreślić, że nie filozofia nauki jest przedmiotem tego opracowania², ale raczej podstawy, dzięki którym możliwe staje się ujmowanie psychologii jako nauki. Okazuje się bowiem, że za każdym naukowym postępowaniem kryją się określone założenia, które usprawiedliwiają i uprawniają to postępowanie. Sprawa ta nie zawsze jest jasno stawiana czy nawet uświadamiana, a określone rozstrzygnięcia metodologiczne i metateoretyczne często są traktowane jako „oczywiste”, „naturalne” czy zrozumiałe same przez się. Spór naturalizmu z antynaturalizmem, podkreślając znaczenie obrazów rzeczywistości, jakie tkwią za stosowanymi procedurami badaw-

¹ Odwołanie w tym kontekście do hermeneutyki nie wyczerpuje oczywiście „filozoficznego zaplecza” antynaturalizmu. Drugim potężnym nurtem jest tu fenomenologia. Jednak ze względu na szczupłość miejsca opracowanie to ogranicza się do wątków hermeneutycznych. Odrębna praca dotycząca fenomenologii i psychologii jest w trakcie przygotowywania.

² Stąd kwestie będące skądinąd kluczowymi dla filozofii nauki (takie na przykład, jak: zasada i problem indukcji, typy wyjaśnień stosowanych w nauce, budowa teorii itp.) są tu potraktowane marginalnie, zaś na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia niekiedy bardziej szczegółowe, za to istotniejsze (jak mi się wydaje) z punktu widzenia metateoretycznych problemów psychologii oraz samej kwestii naturalizmu i antynaturalizmu.

czymi (czy lepiej: metodologicznym kształtem danej nauki), wyczuła w sposób szczególnie na te właśnie problemy.

W literaturze psychologicznej istnieją prace na temat różnych perspektyw uprawiania psychologii, ale rzadko kiedy przedmiotem szerszej prezentacji czy dyskusji są same te „wzorce” lub źródła filozoficzne, które służą za ich podłoże. Odwołania do nich mają raczej charakter fragmentaryczny – o tyle, o ile jest to konieczne dla przedstawienia specyfiki danego kierunku w psychologii. Celem tej pracy jest natomiast nie tyle omawianie naturalistycznych i antynaturalistycznych nurtów w psychologii w nawiązaniu do ich filozoficznego zaplecza, co bliższe przyjrzenie się samemu zapleczu, jego genezie, podstawowym założeniom i implikacjom dla uprawiania (określonego typu) nauki. Stąd nawiązania do rzeczywistej psychologicznej praktyki naukowej są jedynie okazjonalne i mają ilustracyjny charakter. W sposób naturalny takie postawienie sprawy uwypukla rolę związków nauki (tu przede wszystkim psychologii) i filozofii. Także ten obszar refleksji bywa w psychologii współczesnej dosyć rzadko (co wydaje się niesłuszne) podejmowany³.

Pytanie o wzajemne stosunki nauki i filozofii, zwłaszcza w czasach współczesnych, jest pytaniem złożonym. Wychodzi ono głównie z kręgu filozofii, która sytuację zerwania czy nadwyrężenia wzajemnych kontaktów odczuwa jako rodzaj straty; same nauki nie wydają się odczuwać ewentualnego „dyskomfortu”. Faktem jest istnienie wielu rozproszonych dyscyplin naukowych, połączonych jedynie przez techniczną organizację uniwersytetów; odpowiadają one praktycznym celom stawianym im przez zawody. Antynaturalistycznie zorientowane kierunki filozoficzne zauważają, że brakuje tym rozwijającym się naukom istotnych fundamentów (przede wszystkim filozoficznych – por. Heidegger, 1977a, s. 28; Habermas, 1999). W pewnym sensie – wobec narastającej specjalizacji – jest to sytuacja zrozumiała. Z drugiej strony, jak pisał z górą pół wieku temu Max Scheler,

we wszystkich szczytowych punktach historii swego istnienia metafizyka pozostaje w najściślejszym i twórczym związku z nauką pozytywną [w sensie nauk szczegółowych, nie pozytywizmu – przyp. J.T.], która ze swej strony we wszystkich szczytowych punktach swego rozwoju przesuwając swoje podstawy aż na teren filozofii. Jedynie przy względnym obniżeniu poziomu tego, co dzieje się w obu dziedzinach, rozchodzą się one, pozbawione związku ze sobą (Scheler, 1990a, s. 136).

Jeżeli przyjrzeć się wielkiemu rozwojowi fizyki czy chemii w XX wieku (a i wcześniej), to stwierdzenie Schelera wydaje się niezwykle trafne: wielu wybitnych fizyków i chemików formułowało poglądy filozoficzne; podobnie całościowe obrazy człowieka tworzone na gruncie psychologii trudno niekiedy oddzielić od stojących za nimi filozofii (wydaje się to dotyczyć zwłaszcza psychologii głębi⁴).

³ Podkreśla się niekiedy, że psychologia jako nauka narażona jest na specyficzne trudności: z jednej strony sporo informacji o ludzkim działaniu ma charakter zdroworozsądkowy; z drugiej – wiele treści i wyjaśnień pierwotnie psychologicznych formułowanych jest obecnie w terminach innych nauk, takich jak fizjologia, neurobiologia, genetyka. „Jeśli nadto pozbawi się [psychologię – przyp. J.T.] własnej historii i dyskusji nad zagadnieniami filozoficznymi – pisał już w latach 60. M. Scriven – to obawiam się, że niepotrzebnie na tym ucierpi” (Scriven, 2002, s. 202). Wydaje się, że pogląd ten jest tym bardziej aktualny dzisiaj.

⁴ Z tego też względu wyrosłe na jej gruncie koncepcje bywają rozmaicie oceniane, np. jako raczej filozofie niż teorie naukowe. Nie sposób jednak nie uznawać roli, jaką odegrał na gruncie psychologii Freud czy Jung, oraz ogromnej kulturowej recepcji ich dzieł. (Z drugiej strony przyznać trzeba, że ten szeroki oddźwięk przyczynił się także do spłylenia i zniekształcenia ich pierwotnej zawartości).

Przytoczone wyżej stanowisko Schelera stawia też w nieco odmiennym świetle pytanie o to, czy współpraca – ale także zacieranie się granic na obrzeżach obu typów dyscyplin: filozofii i nauki – jest rzeczą niewłaściwą; może być ono bowiem także inspirujące⁵ (por. też Habermas, 1999). Kwestia ta wydaje się istotna zwłaszcza dla psychologii, która od początku swego istnienia *jako nauki* nosiła w sobie „kompleks filozofii” i dominujące pragnienie odcięcia się od swych filozoficznych korzeni. Każę też zastanowić się, czy np. pragnienie behawiorysty J. Watsona, by przyszłych psychologów (Watson pisał to w 1913 r.) wychowywać w podobnej ignorancji dla problemów filozofii, jak ma to miejsce np. w przypadku fizyków czy innych reprezentantów nauk szczegółowych (por. Watson, 2000), stanowi rzeczywistą przysługę dla rozwoju tych dyscyplin. Jak pokazuje Scheler, ale – by sięgnąć też do innej tradycji myślowej – także np. K. Popper (1999), wzajemne inspiracje filozofii i nauki dotyczą przecież zwłaszcza tych momentów rozwojowych, które w nauce i filozofii okazują się najbardziej twórcze i płodne.

Po tej krótkiej, ale istotnej dygresji, wypada wytłumaczyć się z głównego tytułu tej książki. Tytuł ten brzmi *Filozofie psychologii* i poniekąd to, co zostało napisane powyżej, stanowi jego usprawiedliwienie. Kwestia ta zasługuje jednak na szersze potraktowanie.

„Filozofia psychologii” jest określeniem odwołującym się do filozofii nauki, tyle że nie do filozofii nauki „w ogóle” – ale do filozofii nauki konkretnej, jaką jest psychologia. Można mówić w ten sposób o istnieniu filozofii różnych nauk empirycznych (por. Madsen, 1980; Ayer, 2003). Natomiast użyta liczba mnoga („filozofie psychologii”) może budzić pewną wątpliwość, wszak w określeniu „filozofia nauki” mowa jest o nauce jako swoistym *rodzaju*. Czy mogą więc istnieć odmienne filozofie dotyczące tej samej naukowej rzeczywistości? Czy nauka jako taka jest jednolita? A może psychologia nie jest nauką jednolitą i wymaga odrębnych filozofii? Pytania takie powinny być postawione, nawet jeśli udzielenie na nie jednoznacznych odpowiedzi może okazać się trudne. Pytania te należą także – jak każda refleksja nad nauką – do filozofii nauki.

Filozofia nauki jest jednym z działów naukoznawstwa, obok takich dyscyplin, jak: socjologia, psychologia czy historia nauki. Filozofia nauki nie zajmuje się ani odkrywaniem faktów i praw (to czynią nauki szczegółowe), ani „tworzeniem” metafizyki (to zadania „tradycyjnej” filozofii), ale uwagę swoją kieruje na samą naukę. W tym sensie filozofia nauki zainteresowana np. psychologią bada filozoficzne (w tym metodologiczne i logiczne) podstawy psychologii, interesuje się jej koncepcjami i metodami, a nie np. „sposobem funkcjonowania człowieka”, bo to już jest przedmiotem konkretnej nauki. Jako taka filozofia nauki bywa też niekiedy utożsamiana z metodologią. W tym rozumieniu stanowi teorię metod stosowanych w nauce, a także używanych przez nią terminów, pojęć, typów wyjaśnień, możliwych procedur badawczych itp. Filozofia nauki zajmuje się więc analizą struktury podstawowych koncepcji i teorii danej nauki. W sensie szerszym stawia ona pytania dotyczące tego, co odróżnia badania i twierdzenia naukowe od działalności intelektualnej innego typu, a także o to, jak uzasadniana jest wiedza naukowa i które uzasadnienia uznać można za prawomocne

⁵ W psychologii taki pograniczny charakter wydaje się mieć rozwijająca się ostatnimi laty tzw. antropologia psychologiczna, czerpiąca rozumienie swoich głównych kategorii (m.in. osoby) z antropologii filozoficznej.

z naukowego punktu widzenia (por. Cackowski, 1987; Madsen, 1980). Zręby obowiązującej współcześnie filozofii nauki zostały wypracowane na gruncie pozytywizmu logicznego.

Mimo że zadania nauki i filozofii nauki są odmienne, w praktyce bywają one przemieszane. Praktykujący naukowiec ciągle napotyka na zagadnienia i problemy metodologiczne; dotyczą one chociażby stosowanych w jego badaniach procedur czy pojęć, które zawsze „nasycone” są określoną teorią czy postawą (por. Kuhn, 2001; Paszkiewicz 1983; Madsen 1980)⁶. Na takie pytania – metodologiczne i metateoretyczne – rzadko można znaleźć empiryczne odpowiedzi. Przeciwnie – dopiero odpowiedzenie sobie na nie (a odpowiedź taka wchodzi w zakres kompetencji filozofii nauki) kieruje określonym postępowaniem empirycznym. Z drugiej strony, nie sposób stawiać pytań z zakresu filozofii nauki, nie znając podstawowej praktyki naukowej, czyli praktycznych – udzielanych przez badaczy poprzez ich pracę – odpowiedzi.

Uważa się zazwyczaj, że tym, co wyróżnia naukę, jest przede wszystkim jej metoda: kontrolowana obserwacja (w tym eksperyment) i – o ile to możliwe – pomiar. W takim (węższym) znaczeniu termin „naukowy” oznacza zazwyczaj tyle, co „właściwy dla metodologii nauk przyrodniczych”. Przyjęcie tego stanowiska sugeruje, że istnieje jedna, podstawowa reguła naukowa. Takie ujęcie ma swoje konsekwencje dla statusu nauk społecznych i humanistycznych: albo są one uprawiane na wzór metodologiczny przyrodniczości – i wówczas są pełnoprawnymi naukami – albo są „czymś innym”, ale nie nauką w ścisłym sensie. Może być też jednak tak, że reguł uprawiania nauki jest więcej i reguły właściwe dla nauk humanistycznych (lub społecznych) są inne niż dla nauk przyrodniczych, jak to postulował już ponad stulecie temu W. Dilthey. Wkraczamy tym samym na teren jednego z istotnych dwudziestowiecznych sporów metodologicznych. Choć współcześnie nie jest on stawiany tak ostro jak kiedyś, wydaje się ciągle mieć wpływ na praktykę naukową oraz na prowadzone w naukach społecznych dyskusje.

Naturalizm i antynaturalizm to pojęcia użyte przez Karla Poppera⁷ dla określenia pewnego specyficznego sposobu uprawiania nauki. Naturalizm w tym rozumieniu odpowiadałby nauce stosującej metody indukcyjne i wzorce nauk przyrodniczych (głównie za pośrednictwem ich neopozytywistycznego opracowania) (por. Popper, 2002). Jednak generalnie podział ten dotyczy nie tyle nauki w *ogóle*, ile odnosi się do sporu o charakter nauk społecznych (i niekiedy humanistycznych). Określenia zaproponowane przez Poppera wykazały się dużą nośnością, i, co ciekawe, zostały zaakceptowane przez obie – naturalistyczną i antynaturalistyczną – strony sporu (por. Mokrzycki, 1975).

Naturalizm to pogląd głoszący, że wzory metodologiczne stosowane w naukach przyrodniczych powinny obowiązywać także w naukach społecznych (naturalizm metodologiczny) oraz – jako ewentualna przesłanka lub konsekwencja tego pierwszego

⁶ Inną jest sprawa, czy rzeczywiście jest to przedmiotem refleksji naukowca. Często zwraca się uwagę na to, że specyfika kształcenia kadry naukowej powoduje, iż młodzi naukowcy niejako „wzrastają” w określonym paradygmacie, który rzadko jest kwestionowany. Zatem stosowanie określonych metod, procedur badawczych czy pojęć nie jest przedmiotem refleksji bądź pytań, ale przyjmowane jest jako naturalne, w sposób niejako bezrefleksyjny (por. Feyerabend, 1996; Kuhn, 2001; Mokrzycki, 1975; Doliński 2001).

⁷ Tu trzeba jednak zaznaczyć, że sam termin „naturalizm” w odniesieniu do systemów sensualistycznych, materialistycznych i pozytywistycznych istniał już wcześniej; posługiwał się nim np. W. Dilthey w swojej teorii światopoglądów (por. rozdz. IV).

– że przedmiot nauk społecznych nie różni się zasadniczo od przedmiotu nauk przyrodniczych (naturalizm przedmiotowy), co czyni zasadnym stosowanie w jego badaniu pokrewnych metod. W ten sposób naturalizm przedmiotowy często wiąże się z naturalizmem metodologicznym. Zastosowanie metodologii nauk przyrodniczych łącznie jest tu z postępem naukowym, zwłaszcza z rozwojem technologicznym. Nieprzypadkowo też pomysły niektórych psychologów adaptujących tę metodologię miały prowadzić do opracowania „technologii zachowania” (por. Skinner, 1978). To, że nauki społeczne i humanistyczne nie zawsze spełniają kryteria właściwe dla nauk przyrodniczych, stanowi, zdaniem pozytywistycznych naturalistów, jeden z istotnych powodów ich „zapóźnienia” w stosunku do tych ostatnich⁸ (por. Skinner, 1978).

Oprócz naturalizmu metodologicznego i przedmiotowego istnieje też naturalizm etyczny. Polega on na utożsamieniu dobra z jakąś własnością naturalną, taką jak np. przyjemność czy postęp ewolucyjny. W konsekwencji – jak się często podkreśla – naturalizm etyczny prowadzi do zastąpienia etyki normatywnej etyką opisową, co niektórzy uznają za jej faktyczną likwidację (por. Kołakowski, 2003).

Antynaturalizm to pogląd przeciwny: sprzeciwia się on tezie o jedności nauki i broni swoistości przedmiotu oraz metod nauk humanistycznych i społecznych. Tak wyartykułowany antynaturalizm najbardziej związany jest z myślą W. Diltheya i jego następców. Z tego też względu odwołam się tu do hermeneutyki jako ilustracji stanowiska antynaturalistycznego. Natomiast jako wyraz założeń naturalistycznych posłużą mi postulaty metodologii pozytywizmu logicznego, gdyż one właśnie oddziaływały najbardziej na kształt nauk społecznych (w tym psychologii), a sam pozytywizm uczynił naturalizm jednym ze swych haseł sztandarowych. (Tu jednak należy zaznaczyć, że naturalizmów – i antynaturalizmów – w praktyce może być wiele: wieloznaczność zwrotu „wzory metodologiczne nauk przyrodniczych” powoduje, że dwaj badacze opowiadający się za stosowaniem tych wzorów w naukach społecznych mogą w istocie bardzo się różnić w swoich poglądach. Wszystko zależy od tego, jaki obraz metodologii nauk przyrodniczych każdy z nich przyjmie⁹).

Pozytywizm i hermeneutyka są podejściami bardzo odmiennymi, często wykazującymi względem siebie dużą nieufność i brak chęci dialogu. Można powiedzieć, że hermeneutyka – jako że powstawała w znacznej mierze w określonej sytuacji historycznej – kształtowała się poniekąd w reakcji na dominującą scjentyistyczną i antyfilozoficzną postawę pozytywizmu i neopozytywizmu (a współcześnie rozwija się jako alternatywa dla empiryczno-analitycznej teorii nauki). Tym samym – w przeciwieństwie do charakterystycznych rysów neopozytywizmu (por. rozdz. I) – cechowały ją: antyredukcjonizm, antysensualizm, antyfenomenalizm, antynaturalizm itp. Podejmowane przez tę dyscyplinę kwestie służą często odsłonięciu czy restytucji tego, co przy

⁸ Skinner pisze: „Fizyka nie zawdzięcza swojego postępu wnikliwym obserwacjom radości spadającego ciała, a biologia głębszej analizie sił witalnych. Naukowe badania nad zachowaniem nie wymagają zrozumienia istoty osobowości, stanów umysłu, uczuć, cech charakteru, planów, celów, intencji czy innych prerogatyw jaźni” (Skinner, 1978, s. 37). Kluczem do wyjścia ze stanu „zapóźnienia” dla nauk społecznych jest wzorowana na metodach przyrodniczych obiektywna metodologia, uwzględniająca relacje przyczynowe i funkcjonalne między obserwowalnymi zmiennymi.

⁹ W konsekwencji – zauważa E. Mokrzycki – podstawowa różnica między naturalizmem a antynaturalizmem może dotyczyć określonego zachowania werbalnego: naturalista mówi „jestem za stosowaniem wzorów nauk przyrodniczych w psychologii (czy socjologii)”, a antynaturalista temu przeczy (por. Mokrzycki, 1975, s. 61). Nie przesądza to jednak o rozmiarze faktycznej różnicy między ich stanowiskami.

zastosowaniu naturalistycznej metodologii neopozytywistycznej musiało zostać pominięte¹⁰. Tym, co budziło sprzeciw antynaturalistycznie zorientowanych filozofów, było zwłaszcza pomijanie przez metodologię pozytywistyczną kwestii wartości (por.: Dilthey 2004; Gadamer, 2004; Scheler, 1987), sensu i znaczenia (por.: Dilthey, 2004; Merleau-Ponty, 2001), a także codziennego doświadczenia i jego relacyjnego i intencjonalnego charakteru (Husserl, 1975; Heidegger, 1999). Pozytywizm nie pozostawał dłużny, uznając inne niż pozostające w kręgu filozofii nauk przyrodniczych dociekania za „nonsensowne” czy „pozbawione znaczenia” (por. Carnap, 2000b; Neurath, 2000). Zasygnalizowane tu problemy znajdują rozwinięcie w kolejnych rozdziałach tej książki.

Jak można sytuację tę odnieść do psychologii? Czy można znaleźć w niej odbicie tych filozoficznych i metodologicznych dylematów? Jak powiedziano, podstawowy problem, wokół którego ogniskują się omawiane tu stanowiska, dotyczy tego, czy metody nauk przyrodniczych są adekwatne do przedmiotu nauk społecznych. Czy jest tak, jak niekiedy się sugeruje, że można wybierać jedynie między metodologią nauk przyrodniczych – z jej ograniczeniami – a jakąś mało wyrefinowaną „filozofią psychologiczną”? Czy też możliwe jest uprawianie psychologii naukowej na innych niż neopozytywistyczne zasadach, np. w oparciu o założenia hermeneutyki (lub np. fenomenologii¹¹)? Czy dotyczy to psychologii jako całości? Co zyskujemy, a co tracimy przy odwołaniu do każdej z tych metodologii? Czy są one rzeczywiście alternatywne? A może należy je traktować jako komplementarne (por. Gałdowa, 1992)? I – przede wszystkim – czy warto ciągle poruszać tego typu problemy?

Podobnych pytań można postawić więcej, ale trzeba zaznaczyć, że opracowanie to – bardziej niż do udzielania jakiś konkretnych odpowiedzi – zmierza do umieszczenia tych zagadnień w obszarze szerszej metateoretycznej i metodologicznej refleksji, jaką oferują przyjęte tu ramy naturalizmu i antynaturalizmu. Jednocześnie, by zrozumieć kierunek, w jakim psychologia – jako nauka – podążała (i nadal podąża), trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na kontekst historyczny, w którym powstawała.

Psychologia od momentu swojego powstania (II poł. XIX w.) aspirowała do bycia jedną z nauk przyrodniczych, z właściwą im procedurą i metodologią, którą próbowano stosować do „zjawisk wewnętrznych” (w klasycznej psychologii introspekcyjnej), a następnie „zewnętrznych” (tj. w stosunku do zachowania w behawioryzmie). Nauki przyrodnicze odnosiły wówczas wielkie sukcesy i ich pozycja była ugruntowana. Trudno więc się dziwić, że powstająca nowa dyscyplina przyjęła wywodzące się stąd standardy naukowe. Dla emancypujących się spod wpływów filozofii psychologów ważne było, że przyjmując przyrodnicze podejście naukowe mogli robić coś innego, niż „spekulować” czy „jedynie myśleć”; tym *novum* były badania eksperymentalne i podejście ilościowe. Cykl wykładów Wilhelma Wundta, uznawanego za ojca psychologii naukowej, nieprzypadkowo został zatytułowany: *Psychologia z punktu widzenia nauk przyrodniczych*, a później *Psychologia fizjologiczna* (por. Giorgi, 2002a, s. 77). Wpływy „przyrodnicze” oddziaływały zresztą na psychologię także już wcześniej.

Źródłem psychologii atomistycznej i asocjacionistycznej (zauważmy, że była nią zarówno klasyczna, eksperymentalna psychologia świadomości, jak i behawioryzm

¹⁰ „Warto więc wskazać – pisze Merleau-Ponty, fenomenolog, ale bliski też egzystencjalnej hermeneutyce – na to wszystko, co empirystyczne konstrukcje czynią niezrozumiałym, i na wszelkie źródłowe zjawiska, jakie te konstrukcje maskują. Przede wszystkim skrywają przed nami «świat kultury» lub «świat ludzki», w którym przecież upływa niemal całe nasze życie” (Merleau-Ponty, 2001, s. 41).

¹¹ Por. Trzópek, *Fenomenologia a psychologia* – praca w przygotowaniu.

Watsonowski) była Newtonowska fizyka i związana z nią filozofia świata. *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* J. Locka, potężna inspiracja tej atomistycznej psychologii, ukazały się zaledwie parę lat po *Pryncypiach* Newtona. Filozofowie (zwłaszcza empiryści brytyjscy) i psychologowie-badacze poszukiwali elementarnych części („atomów”, „idei prostych”) życia umysłowego oraz sposobu, w jaki wiążą się one w większe struktury (tu odpowiedzią były „prawa kojarzenia”). I odwrotnie: złożone fakty życia psychicznego starano się sprowadzić do tego, co proste – do elementów (atomów) psychicznych. W początkowym stadium rozwoju psychologii istniało przy tym pełne przekonanie co do stosowania metody introspekcji eksperymentalnej jako metody zapewniającej naukowe poznanie. Jednak w miarę upływu czasu introspekcja ujawniała swoje braki; dojmująca stawała się też świadomość nieuchwytności jej danych w porównaniu z konkretnością faktów uznawanych w naukach przyrodniczych. Przygotowało to grunt pod kolejne przemiany w psychologii, związane z podejściem behawiorystycznym¹². Mimo tych zmian, ogólne zasady – zakorzenione w Newtonowskiej wizji świata – obowiązywały nadal; wcześniej odnosiły się one do „wrażeń” i „wyobrażeń”, teraz – do atomistycznie (molekularnie) pojętych bodźców i reakcji oraz praw ich kojarzenia (styczność w czasie i przestrzeni, intensywność, podobieństwo – teraz ujęte w reguły warunkowania). W pewnym sensie można więc powiedzieć, że przedmiot psychologii przez długi czas ujmowany był na podobieństwo fizyki. (Także tak zwana „rewolucja poznawcza” przyniosła z tego punktu widzenia zmiany o wiele mniejsze, niż można by tego oczekiwać – por. rozdz. III).

Z tego, co dotychczas powiedziano, wynika, że kontekst historyczny dość jednoznacznie sytuował psychologię po stronie nauk przyrodniczych. Niemniej jednak można także powiedzieć, że od momentu swojego powstania psychologia znajdowała się *zarazem* na pograniczu między naturalizmem i antynaturalizmem. Przyrodnicze nastawienie Theodora Fechnera i Wilhelma Wundta u naukowych początków psychologii równoważone było „prefenomenologiczną” postawą Franciszka Brentana i Williama Jamesa (i sytuacja taka miała tendencję do powtarzania się w kolejnych okresach rozwoju psychologii jako nauki). Prawdą jest jednak, że gros psychologii przejęło raczej spójną naturalistyczną¹³. A jak jest dzisiaj?

Jeśli chcieć oprzeć odpowiedź na ogólnych opracowaniach dotyczących psychologii *jako nauki*, to jest ich niewiele. Do klasycznych należy pozycja Madsena z 1980 roku. Autor przyznaje, że istnieją różne typy wyjaśnień i różne typy języka opisu w psychologii: mamy więc do czynienia z wyjaśnieniami redukcjonistycznymi, ale też mentalistycznymi i neutralnymi; język opisu może być behawioralny lub fenomenologiczny. Wszystkie te postawy badawcze należą do postępowania naukowego i jako

¹² Kierunki te, mimo ich odrębności, łączył ważny element: zarówno program psychologii introspekcyjnej, jak i behawioralnej opierał się na chęci czerpania wzorców naukowych z nauk przyrodniczych (por. Stachowski, 2000).

¹³ Prawdą jest także, że wobec takiego opowiedzenia się psychologii istniała zawsze opozycja. Jednak, jak zauważa rzecznik alternatywnej, antynaturalistycznej „psychologii w ludzkiej perspektywie” A. Giorgi, „jeżeli byłoby tyle zgody co do rewizji [głównego nurtu – przyp. J.T.], ile jej jest w stosunku do podnoszonej [wobec niego – przyp. J.T.] krytyki, nie byłoby problemu w odniesieniu do zmiany kierunku psychologii” (Giorgi, 2002, s. 116). Krytyk było wiele, ale zgody między krytykującymi stronami, a także pozytywnego programu, już znacznie mniej. Sytuację tę dobrze obrazuje różnorodność stanowisk na konferencji, której zapisem jest książka pod red. Wanna *Behawioryzm a fenomenologia* (2002).

takie nie są one wartościowane jako „mniej” lub „bardziej naukowe”¹⁴. Zgodnie z tym podejściem psychologia jako nauka może być więc uprawiana z różnych perspektyw. Z drugiej strony, jak pokazuje zestawienie Madsena dotyczące omawianych przez niego teorii motywacji, praktyka badań psychologicznych była (na przestrzeni analizowanego przez niego okresu, a więc do lat 80. XX w.) wyraźnie przesunięta w kierunku ujęć, które można uznać za naturalistyczne i bliskie założeniom neopozytywistycznej filozofii nauki (około 18 teorii – na 5 o założeniach antynaturalistycznych). Także przegląd publikacji, a zwłaszcza rodzaju i liczby ukazujących się czasopism naukowych z różnych obszarów psychologii, wyraźnie wskazuje na przewagę ujęć o naturalistycznym ugruntowaniu metodologicznym.

Z drugiej strony, w dalszym ciągu niepodważalnym faktem pozostaje w psychologii współistnienie odmiennych nurtów, koncepcji człowieka i sposobów jego badania (por. Gałdowa, 1992; Dobroczyński, 1993). Czy jest to ciągle jedna psychologia, w ramach której można mówić o istnieniu różnych kierunków, czy też psychologii jest wiele, co wskazywałoby na brak centralnej, jednoczącej perspektywy wspólnej dla całej dyscypliny? Warto przypomnieć, że już Gordon Allport w latach 50. zwracał uwagę, że psychologia jest dość „bezsztaltnym” przedmiotem badań i formułowane na jej temat sądy stają się bezprzedmiotowe, jeśli nie określi się rodzaju psychologii, do którego się one odnoszą (por. Giorgi, 2002, s. 113). Niejednolitość psychologii stawia pytanie o przyczynę takiego zróżnicowania, a ta zdaje się ponownie odsyłać do omawianego tu starego sporu o metodologiczne podstawy.

Zazwyczaj uważa się, że spór naturalizmu z antynaturalizmem należy już do przeszłości, a psychologia jest nowoczesną, rozwijającą się nauką, ale... jaką właściwie? Przyrodniczą? Humanistyczną¹⁵? Czy problemy poruszane w tej książce dotyczą jedynie pewnego okresu historii psychologii i filozofii – i zostały już przezwyciężone lub rozwiązane – czy też może są ciągle aktualne?

Wbrew pozorom odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z jednej strony, twardy, naturalistyczny behawioryzm dawno jest już wspomnieniem. Z drugiej – współczesne badania uprawiane w głównym nurcie eksperymentalnej psychologii naukowej bliskie są perspektywie naturalistycznej, którą traktuje się zazwyczaj jako „oczywistą”, wobec empirycznego charakteru psychologii jako nauki¹⁶. Sprawa ta jest istotna i zasługuje na uwagę. By ją przybliżyć, odwołam się do poglądów jednego z czołowych współczes-

¹⁴ Inna sprawa, że nauka jest rozumiana przez Madsena bardzo szeroko i formalnie, co umożliwia włączenie doń także nienaturalistycznych jej wersji. Nauka, zgodnie z Madsenem, „jest to społecznie zorganizowana działalność nastawiona na wytwarzanie informacji (= «badanie») oraz rezultaty tej działalności (= «teorię»)” (Madsen, 1980, s. 32). Teoria to, w tym rozumieniu, odpowiednik tekstu naukowego, ten zaś musi spełniać jedynie dwa kryteria: być informatywny i usystematyzowany. Można powiedzieć, że w takim ujęciu nauką jest poniekąd to, co robią naukowcy.

¹⁵ Dodatkowe zamieszanie budzi w tym kontekście status psychologii, np. z punktu widzenia organizacji naukowej. W Polsce otrzymując stopnie naukowe z tej dyscypliny zostaje się „doktorem nauk humanistycznych”. Czy psychologia należy więc do humanistyki czy do nauk przyrodniczych? Czy też może zalicza się ona do jakiejś jeszcze innej, specyficznej grupy nauk, za jakie współcześnie uchodzą nauki społeczne?

¹⁶ Jest tu trochę tak, jakby sformułowanie „psychologia empiryczna” odsyłało w sposób naturalny do metodologii „wzorcowych” nauk empirycznych, za jakie uznawane są nauki przyrodnicze. Wydaje się to o tyle nieuzasadnione, że także psychologia odwołująca się do innych wzorów metodologicznych może się określać jako „empiryczna” (por. np. tytuł głównej pracy F. Brentana *Psychologia z empirycznego punktu widzenia* czy współcześnie prace A. Giorgiego, np. *Psychologia jako nauka empiryczna uprawiana z ludzkiej perspektywy. Podejście fenomenologiczne*).

nych polskich psychologów, Jerzego Brzezińskiego. W swoim, opublikowanym w 2001 roku, artykule pod znamienym tytułem *Skąd się wzięła i dokąd zmierza polska psychologia* Brzeziński pisze:

Psychologia jest nauką, i to nauką empiryczną. W tym krótkim zdaniu znalazły się aż dwie ważne informacje. Po pierwsze, psychologia jest nauką i – wobec tego – stosuje ona takie same reguły postępowania, jak tak poważne i powszechnie w społeczeństwie uznane za „naukowe” dyscypliny, jakimi są: matematyka, fizyka, chemia czy biologia. (...) Po drugie, psychologia nie jest jakkolwiek – z metodologicznego punktu widzenia – nauką; psychologia jest nauką empiryczną. To bardzo ważne, co przed chwilą napisałem. Jest bowiem psychologia nauką podobną, pod względem osobliwości warsztatu badawczego, takim naukom empirycznym, jak biologia czy nawet fizyka, a różni się od nauk formalnych, takich jak logika czy matematyka (Brzeziński, 2001, s. 11).

Z powyższych związków psychologii i nauk przyrodniczych – pisze Brzeziński – wynika nacisk, jaki kładzie się w psychologii na eksperymentalny charakter potwierdzeń hipotez i teorii psychologicznych oraz intersubiektywną sprawdzalność, komunikowalność i powtarzalność jej badań. (Podkreślimy, że są to założenia wyrosłe z pozytywizmu logicznego i metodologii behawioryzmu¹⁷ – por. rozdz. I i II). Po trzecie – kontynuuje Brzeziński – psychologia posiada także swoje „osobliwości metodologiczne”, odróżniające ją od pozostałych nauk empirycznych: „wiążą się [one – przyp. J.T.] z tym, że między psychologiem-badaczem i «obiektem badania», czyli drugą osobą, zachodzi interakcja, która, niestety, może (i zazwyczaj tak się staje) zniekształcać końcowe rezultaty poznania naukowego” (Brzeziński, 2001, s. 11). Stąd celowe jest – postuluje autor – poszukiwanie coraz lepszych metod pomiaru, minimalizujących wynikające stąd źródła błędów.

Zgodnie z zarysowanymi tutaj kryteriami, te nurty psychologiczne, które nie spełniają wyżej wymienionych wymagań, nie mogą aspirować do miana naukowości. Taki los spotyka np. psychoanalizę. „Należy ona po prostu – pisze Brzeziński – do innego, aniżeli naukowego, porządku – jest bardziej sztuką, mimo że ochotnie przywdziewa szaty naukowe” (Brzeziński, 2001, s. 12). I konkluduje: „Psychologia była i – chociaż nie wszyscy byliby dziś skłonni podzielać mój pogląd! – jest bliska nauk przyrodniczych i medycznych” (tamże, s. 13); w jej ramach może tylko psychologia społeczna zachowała wyraźną odrębność i bliskie związki z socjologią, co jednak – zauważa Brzeziński – „negatywnie odbija się na jakości jej warsztatu metodologicznego” (tamże).

Pozwoliłam sobie na te dłuższe przytoczenia, gdyż, jak mi się zdaje, dobrze wyrażają one podstawowe tendencje współczesnej psychologii naukowej. Tym, co tu charakterystyczne, jest:

1. Podkreślanie istnienia jednego wzorca „bycia nauką” – to jest wzorca realizowanego przez nauki przyrodnicze, który to wzorzec powinien być zaadaptowany przez psychologię: psychologia jest jedną z nauk przyrodniczych.

2. Założenie, że to, co się do wzorca tego nie stosuje, nie ma naukowego charakteru. W ten sposób poza obszarem psychologii naukowej zostaje umieszczona znaczna część myśli psychologicznej niemieszcząca się w tych naturalistycznie wytyczonych granicach.

¹⁷ Brzeziński przyznaje, że behawioryzm jest już nurtem historycznym, niemniej uważa, że „nie byłoby dziś psychologii jako nauki empirycznej, gdyby nie szkoły naukowe (z ich, na wzór nauk przyrodniczych, budowanymi i sprawdzanymi teoriami), które korzeniami sięgają właśnie behawioryzmu. Moim zdaniem, behawioryzm był w krótkiej historii psychologii najważniejszą szkołą teoretyczną i metodologiczną. Przechodząc różne przeobrażenia, do dziś jest obecny w pracach wielu psychologów” (Brzeziński, 2001, s. 12).

3. Brak odniesień do związków czy pokrewieństwa psychologii i grupy nauk humanistycznych czy społecznych, takich jak socjologia, antropologia, etnologia, kulturoznawstwo, historia itp. (a jeżeli już takowe występują – traktowane są negatywnie, jako „psujące” warsztat metodologiczny psychologii): psychologia nie jest nauką humanistyczną. (Zauważmy, że potrzeba związków i czerpania wzajemnych inspiracji między różnymi naukami społecznymi i humanistycznymi jest postulatem bardzo silnie stawianym w antynaturalizmie, zwłaszcza w hermeneutyce – por. rozdz. IV).

4. Upatrywanie wyjątkowości pozycji poznawczej i metodologicznej psychologii w tym, że występuje w niej niespotykana gdzie indziej sytuacja: tzn. jej przedmiot, drugi człowiek, jest także podmiotem. Ta wyjątkowość jest jednak rozpatrywana w kategoriach dodatkowych źródeł błędów¹⁸, które powinny być wyeliminowane (czy zminimalizowane) przez opracowywanie coraz dokładniejszych metod pomiarowych. (Nie stanowi natomiast ewentualnych podstaw do refleksji nad metodologiczną swoistością psychologii).

Podstawowymi dwiema perspektywami, jakie – zdaniem J. Brzezińskiego – otwierają się współcześnie przed psychologią jako nauką, są po pierwsze, perspektywa neuronauki poznawczej, związana z precyzyjnym badaniem procesów zachodzących w mózgu oraz, po drugie, genetyka behawioralna (mariaż psychologii różnic indywidualnych z genetyką). Przyszłość psychologii widziana jest więc w coraz ściślejszych związkach z naukami biologicznymi. Brzeziński nie wyklucza też możliwości zatarcia się granic między neuronauką, genetyką i psychologią poznawczą z jednej strony oraz socjologią, antropologią kulturową i psychologią społeczną z drugiej. Prowadziłoby to do powstania dwóch odrębnych nauk o człowieku, dysponujących całkowicie odmiennym zapleczem teoretycznym i metodologią¹⁹ (Brzeziński, 2001, s. 14).

Tym samym wydaje się, że stoimy ponownie wobec nowej wersji starego sporu. Chociaż więc refleksje zawarte w tej książce odwołują się do historycznych już przykładów, to napięcie, jakie istnieje w psychologii, także współcześnie sprawia, że jej tematyka wydaje się nadal aktualna i użyteczna: również w sensie próby odpowiedzi na pytanie „skąd i dokąd zmierza psychologia”.

Dotychczasowe uwagi miały na celu umiejscowienie problematyki badań psychologicznych w szerszych ramach filozofii nauki i sporu naturalizmu z antynaturalizmem. Obecnie wypada przejść do konkretów i wspomnieć nieco o merytorycznej zawartości tej książki.

Jeżeli chodzi o jej strukturę, to składa się ona z sześciu rozdziałów poświęconych kolejno następującym zagadnieniom. Rozdział pierwszy traktuje o ogólnych kwestiach związanych z myślą pozytywistyczną w filozofii (a z pozytywizmem logicznym w szczególności), jako pewnym wariantem metodologii naturalistycznej, który odegrał istotną rolę w rozwoju naukowych procedur badawczych w naukach społecznych. Większą uwagę poświęcono przy tym inspiracjom związanym z *Traktatem logiczno-filozoficznym* Wittgensteina oraz neopozytywistycznej filozofii nauki. Rozdział drugi

¹⁸ Podejście takie może stanowić przykład obiektywistycznych tendencji, krytykowanych przez nurty antynaturalistyczne. W przypadku stanowisk naturalistycznych, traktują one przedmiot swoich zainteresowań na wzór obiektów fizycznych, nawet wówczas, gdy „przedmiotowi” temu przysługują skądinąd podmiotowe właściwości (od których – w imię metodologicznej ścisłości – się abstrahuje).

¹⁹ Oczywiście Brzeziński opowiada się za tą pierwszą perspektywą: „tak czy inaczej, jeżeli o metodologicznym poziomie nauki stanowi m.in. precyzja, z jaką udziela ona odpowiedzi na precyzyjnie formułowane pytania, to niewątpliwie przyszłość należy do neuronauki” (2001, s. 14).

przedstawia naturalistyczne i fizykalistyczne rysy radykalnego stanowiska neopozytywistycznego, szczególnie w kontekście problemu psychiczności jako istotnego z punktu widzenia psychologii. W rozdziale trzecim przedstawione zostały przykłady alternatyw (w samej myśli neopozytywistycznej, jak i spoza niej) dla tego radykalnego stanowiska oraz ewolucja, jaka zaszła na przestrzeni czasu w poglądach przedstawicieli Koła Wiedeńskiego. Kolejne rozdziały dotyczą już hermeneutyki jako perspektywy filozoficznej oferującej odmienny zbiór założeń i postulatów w stosunku do metodologii tradycyjnej. Rozdział czwarty poświęcony został stanowisku W. Diltheya – pierwszej wyraźnie wyartykułowanej postawie antynaturalistycznej. Rozdziały piąty i szósty przedstawiają bardziej współczesne oblicza hermeneutyki H.-G. Gadamera i J. Habermasa oraz implikacje ich stanowisk dla sposobu uprawiania nauk humanistycznych i społecznych. W zakończeniu książki postawione zostało pytanie o specyfikę psychologii jako nauki oraz o miejsce w niej obu omawianych perspektyw. Jako problematyczna została przy tym postawiona kwestia istnienia „jednej psychologii”, w sensie możliwości odwołania do jednolitych wzorców teoretycznych czy metodologicznych.

Książka ta jest adresowana do wszystkich, których zainteresowania wykraczają poza ścisłe i konkretne zagadnienia psychologiczne, obejmując szerszy kontekst filozoficzny czy historyczny, rzutujący na kształt tej dyscypliny (i dyscyplin pokrewnych). Może też ona stanowić pomoc dla studentów borykających się z problematyką związaną z filozofią nauki, ogólnie rozumianą metodologią czy historią psychologii, przybliżając i osławając stanowiska i pojęcia dotąd obce i niekoniecznie łatwe. W tym sensie jednym z podstawowych jej celów jest przybliżenie rozmaitych tradycji myślenia, przy założeniu, że może to sprzyjać pobudzeniu czy pogłębieniu własnej refleksji.

Tak sformułowane cele rzutują też na sposób prezentacji materiału. Przytaczane czy dyskutowane poglądy reprezentantów różnych perspektyw rozpatrywane są zazwyczaj na szerszym tle zarówno ich całościowych teorii, jak i nurtu, do którego się odnoszą. Powoduje to, że pewne koncepcje są omawiane bardziej szczegółowo, inne natomiast – zapewne równie istotne – są jedynie wzmiankowane lub nawet pominięte. Stoi za tym przekonanie, że lepiej jest poświęcić większą uwagę niektórym wybranym wątkom, postaciom czy koncepcjom, omawiając je bardziej uważnie, niż dokonywać mniej lub bardziej pobieżnej syntezy. Postępowanie takie zdaje się też sprzyjać lepszemu rozumieniu różnych zapatrywań, a to właśnie stanowi jedno z podstawowych zamierzeń tej książki. Stąd praca ta nie może być traktowana jako przeglądowa czy zdająca sprawę z ogólnego stanu wiedzy lub poglądów istniejących w danym obszarze problemowym. Jak powiedziano, jej głównym celem jest przybliżenie czytelnikowi specyfiki omawianych tu kierunków: właściwego im sposobu rozumowania i argumentacji, charakteru i konsekwencji stawianych przez nich problemów oraz recepcji ich myśli na gruncie psychologicznym.

Jednocześnie dokonany w tej pracy wybór problemów, argumentacji czy stanowisk – mimo że podporządkowany podstawowemu zamierzeniu, tj. prezentacji naturalistycznych i antynaturalistycznych podstaw psychologii – jest (bo zapewne inaczej być nie może) w pewnym sensie arbitralny. Wobec tego, że dotykamy tutaj bardzo rozległej i złożonej tematyki, koniecznością staje się dokonanie selekcji. Oczywiście, taki a nie inny wybór tematów czy sposób ich naświetlenia może być dyskusyjny; zawsze w grę wchodzi zarówno osobiste zainteresowania, jak i przyjmowana perspektywa. W związku z tym należy poczynić jeszcze jedno ważne zastrzeżenie. Pomimo że w książce podobną ilość miejsca i uwagi poświęcono perspektywom naturalistycznym i antynaturalistycz-

nym, praca ta nie ma charakteru symetrycznego. Jak zgodnie przyjmują antynaturalistycznie zorientowani badacze, własne poglądy, założenia, nastawienia itp. nie są neutralne poznawczo i mają znaczenie dla kształtu prowadzonych badań czy refleksji. Ważne jest też, by być ich świadomym, ponieważ zazwyczaj niemożliwe jest zupełne uwolnienie się od ich wpływu. Otóż książka ta – mimo prób obiektywnego przedstawiania różnych kierunków myślenia – pisana jest z perspektywy antynaturalistycznej. Stanowi to źródło wspomnianej asymetrii: wyraża się ona w zasadniczo krytycznym ustosunkowaniu do naturalistycznej filozofii nauki oraz w (zapewne stronnictwym) przychylaniu się do argumentacji strony antynaturalistycznej. Czytelnik powinien wziąć to pod uwagę przy formułowaniu własnego punktu widzenia.

W tekście książki znajduje się wiele cytatów i przypisów. Ich celem jest przede wszystkim poszerzenie, wyjaśnienie lub przybliżenie prezentowanych treści. Pominięcie tych odwołań powodowałoby utratę interesujących informacji czy wypowiedzi ilustrujących dane stanowisko. Tymczasem, jak mi się wydaje, warto niekiedy „pozwolić przemówić” oryginalnym źródłom, gdyż daje to lepszy wgląd w – niekiedy bardzo specyficzny – język i sposób argumentacji stron, niż samo przytaczanie poglądów czy dokonywanie omówień pozbawionych owego „żywego oddziaływania”, które zapewnia autentyczny kontekst wypowiedzi. Z tego względu uważam, że lepiej jest popełnić tu „grzech nadmiaru” niż „grzech niedoboru”.

Pozostała jeszcze jedna ważna sprawa. Książka ta zapewne nie powstałaby, gdyby nie inspirujący wpływ kilku osób, którym chciałabym w tym miejscu podziękować. Do osób tych należy przede wszystkim pani profesor Anna Gałdowa oraz pan profesor Krzysztof Krzyżewski, którzy odegrali znaczną rolę w rozwoju moich naukowych zainteresowań. Bardzo Im za to dziękuję. Chciałabym też podziękować pani profesor Dorocie Kubackiej-Jasieckiej, której wsparciu wiele zawdzięczam i dzięki której ta książka będzie miała szansę się ukazać.

Rozdział I

POZYTYWIZM LOGICZNY: ŹRÓDŁA I CHARAKTERYSTYKA

*Ponad konieczność (potrzebę) jest wszystko to,
co zbędne do wyjaśnienia rzeczywistości będą-
cej przedmiotem naszego poznania.*

*Ponad konieczność jest wszystko to, czego nie
trzeba zakładać w celu ustalenia wartości
logicznej sądów.*

(Różne redakcje Brzytwy Okhama)

1. Pozytywizm i pozytywizm logiczny – wprowadzenie

1.1. Pozytywizm Augusta Comte’a

Określenie „filozofia pozytywna” wprowadził do filozofii nauki August Comte, uważany też za twórcę tego nurtu. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że historia myśli pozytywistycznej nie ogranicza się do jego poglądów ani nawet do okresów, w których odwoływano się do określenia „pozytywizm *explicite*”. Wspólne dla postawy pozytywistycznej wątki da się odnaleźć w różnych systemach filozoficznych, które – w tym szerszym znaczeniu – można nazwać pozytywistycznymi. Charakterystycznych dla niej momentów można dopatrywać się także przed Comte’em, np. w pracach Dawida Huma i Johna Stewarta Milla (por. Kołakowski, 2003). Mimo to A. Comte i zajmowane przez niego stanowisko wydaje się dobrym wprowadzeniem w podejmowane w tej książce problemy.

Co dla Comte’a oznacza określenie „pozytywizm”? Istotnych jest tu kilka momentów. Przede wszystkim, pisze Comte, w swym pierwszym znaczeniu „pozytywne” to tyle, co „realne” – w przeciwstawieniu „do tego, co urojone” (por. Comte, 2001, s. 39–41). Oznacza chęć skupienia się jedynie na tym, co dostępne jest poznaniu (to jest – w ujęciu Comte’a – doświadczeniu zewnętrznemu, sensualistycznemu), i co – wobec właściwych dla pozytywizmu zapatrywań fenomenalistycznych – uznane zostaje za jedynie realnie istniejące. Z poznania wykluczone zostają natomiast wszelkie „nieprzezniknione tajemnice”, którymi zajmowano się we wcześniejszych (przedpozytywnych